

SEZON 2018/2019 NR 2 (93) 17 PAŹDZIERNIKA 2018



TEAM

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK



IGOR MILIĆIĆ

CHCEMY ZASKOCZYĆ POZYTYWNIE

Sportowe emocje pod koszem
zapewnia ANWIL – sponsor
strategiczny Klubu Koszykówki
Włocławek S.A.





wstępniak Podróże kształcą



Michał Fatkowski
media manager

Mówią, że podróże kształcą, a jakże! Nie tylko bowiem dowiadujesz się nowych rzeczy wyjeżdżając poza czubek własnego nosa, ale także ścieraszą się z odmienną kulturą, problemami, opiniami, światopoglądem czy językiem. Męczysz się, cierpisz czasem, rozwiązujesz problemy, ale przede wszystkim – choć sam o tym nie wiesz – zdobywasz doświadczenie. Uczysz się, dostosowujesz do nowych sytuacji, wyciągasz wnioski.

Jak to w życiu. A skoro w życiu, to także i w sporcie przecież. Zwiększając promień swoich podróży od miejsca zamieszkania, zwiększasz szansę, że w końcu zmierzysz się z kimś silniejszym od siebie. Anwil Włocławek przed laty zmniejszył swój promień, minimalizując go do obszaru Polski. Kilka miesięcy temu podjął jednak decyzję o powrocie do Europy, pierwszy oficjalny krok stawiając tydzień temu – na Łotwie.



Dziś włocławianie znowu grają przeciwko europejskiej drużynie i znowu – po ośmiu latach przerwy – ugoszczą ją w Hali Mistrzów. Sam jestem ciekaw frekwencji, wszak środa i godzina 18:00 to nie jest najlepsza pora na koszykówkę we Włocławku, ale mam nadzieję, że włocławscy kibice są tak samo spragnieni basketu na wyższym poziomie, niż Energa Basket Liga, że zapełnią arenę. Tym bardziej, że tydzień temu Rottweilery mocno rozpoczęły swoją przygodę z Ligą Mistrzów, od zwycięstwa nad Ventspils 99:78.

A że potem do kraju wracaliśmy w trzech grupach i przy opóźnieniu sięgającym kilku czy kilkanastu godzin, to już „było-minęło”. Wszak jak pisałem na początku – podróże kształcą. Ale też uczą pokory i cierpliwości. Z dwojga złęgo, wolę aby okoliczności sprawiły, iż pokory trzeba będzie uczyć się poza parkietem, niż na nim.

TEAM

Wydawca:

Klub Koszykówki Włocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Włocławek, Polska

Redakcja: Michał Fatkowski, Krzysztof Szaradowski,
Artur Gąsiorowski

Fotografia: Piotr Kieplin

Typografia i skład: 27 PROJECT Przemysław Tyczyński
Druk: LUMAK POLIGRAFIA Ryszard Kisielewski



ZADANIE
WSPÓŁFINANSOWANE
ZE ŚRODKÓW GMINY
MIASTO WŁOCŁAWEK



**KUJAWY
POMORZE**



WZORCOWNIA

29.09 – 20.10



Jesienny deszcz

nagród!

Zrób zakupy za min.
100 zł i **zagraj w prostą
multimedialną grę**
w punkcie konkursowym
(poziom 0)

Do wygrania **laptopy, smartfony**
oraz **karty podarunkowe**

Pula nagród **40 000 złotych!**

Szczegóły i regulamin na:
www.wzorcowniawloclawek.com

Chcemy zaskoczyć pozytywnie

Michał Fałkowski: Ile razy słyszał pan pytanie czy obecny Anwil jest lub będzie silniejszy od poprzedniego?

Igor Milicić: Kilkanaście, kilkadziesiąt. Oczywiście nie liczę tego. I tak naprawdę nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, bo musiałbym gdybać. Mamy październik, dopiero zaczęliśmy sezon, a najważniejsze mecze będziemy rozgrywać w maju i czerwcu. Do tego czasu wszystko może się zmienić. Obyśmy byli zdrowi, a wtedy wierzę, że ten Anwil może być bardzo, bardzo silny.

Pytam o to w kontekście gry w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Jesteśmy już po pierwszym meczu wyjazdowym, pokonaliśmy BK Ventspils. Co pan wie więcej po tym spotkaniu, czego nie wiedział przed nim?

- Sprawy techniczne dotyczące organizacji naszych wyjazdów są bardzo podobne, zmienia się środek lokomocji i wydłuża czas transportu. Na to nie mamy wpływu, musieliśmy się dostosować. Przez ostatnie kilka miesięcy zastanawialiśmy się jednak jak zmieni się styl naszej pracy w sytuacji, gdy będziemy musieli przygotowywać się nie do jednego, ale do dwóch meczów w tygodniu. Nigdy nie ukrywałem, że bardzo ważną składową naszych zwycięstw jest analiza gry rywala



i kilkudniowe przygotowania do meczu. W tym sezonie musieliśmy to zmienić. Między jednym a drugim spotkaniem mamy maksymalnie dwa-trzy treningi i to jest największe utrudnienie. Musimy zgrywać się nie na treningach, jak to było wcześniej, ale na meczach. Dlatego staramy się wdrożyć system, w którym możemy przygotowywać się jednocześnie do dwóch najbliższych meczów.

Jak to? Jak ma rozumieć to kibic?

- Przygotowując się do starcia z Asseco Arką Gdynia, staraliśmy się znaleźć cechy wspólne strategii gry tego zespołu z BK Ventpils. Przygotowując się na mecz z Kingiem Szczecin, szukaliśmy paraleli do BC Niżnego Nowogrodu. Każda drużyna ma swój styl i założenia, ale można znaleźć podobieństwa. I my staramy się to zrobić.

Mecz z BK Ventpils był dla pana debiutem w rozgrywkach europejskich w roli trenera. Towarzyszyły panu większe emocje z tego powodu?

- Byłem podekscytowany. Czy bardziej, czy mniej, to już ciężko określić. Cieszyłem się jednak bardzo z tego powodu, że gdy obejmowałem pracę we Włocławku trzy lata temu, marzyłem o tym, by

w dalszej perspektywie poprowadzić Anwil w europejskich pucharach. To było moje pragnienie. I tydzień temu udało się je ziszczyć.

Co oczywiście – radość tym większa, że mecz wygraliśmy.

- Tak. Potrzebowaliśmy tego zwycięstwa po przegranych w Gnieźnie i Gdyni. Nie powiem, że mecz był wolny od błędów, ale zagraliśmy na tyle skutecznie, aby rywal nie był w stanie nam poważnie zagrozić. Cóż mogę więcej powiedzieć: bardzo dobrze zaczęliśmy naszą przygodę z Basketball Champions League, pokonaliśmy mistrza Łotwy na jego własnym parkiecie – to wielka sprawa – ale mamy świadomość, że to pierwszy krok i jeszcze wiele pracy przed nami.

Dzisiaj mierzymy się z bardzo silnym zespołem z Rosji. Czeka nas trudne spotkanie.

- Od lipca było wiadomo, że zagramy w bardzo silnej grupie i będziemy rywalizować z uznanymi markami w Europie. Spodziewaliśmy się też, że UCAM Murcia i właśnie BC Niżny Nowogród dotychczas do stawki po kwalifikacjach, dodatkowo jeszcze podnosząc rangę i skalę trudności. Na pewno faworytem dzisiejszego meczu są goście ze względu na większe doświadczenie w grze w Europie czy większy budżet. Ale my na parkiecie będziemy chcieli oczywiście pokazać, że możemy rywalizować z większymi od siebie i sprawić niejedną niespodziankę.

W jednym z przedsezonowych wywiadów powiedział pan, że nie do końca wie czego się spodziewać po grze w Europie, cytując: „Być może zderzymy się ze ścianą. Ale możliwe jest też, że stać nas na niejedną niespodziankę. Chcemy zaskoczyć pozytywnie”.

- Tak i to zdanie oczywiście podtrzymuję. Z jednej strony dla większości z nas to nowe doświadczenie i może się okazać, że będziemy potrzebować czasu, aby zaadaptować się w nowych warunkach. Z drugiej jednak nie mam obaw o poziom naszego wysiłku, nie mam obaw o jakość pracy mojego sztabu i moich zawodników. Żeby więc była jasność: nie do końca wiemy czego się spodziewać, ale obaw nie mamy. Wszyscy damy z siebie maksimum, bo wszystkim nam zależy, aby pokazać, że Anwil może grać w Europie. I chcemy zaskoczyć pozytywnie.

ROZMAWIAŁ: MICHAŁ FAŁKOWSKI



BC NIŻNY NOWOGRÓD

KLUB

BC Niżny Nowogród to rosyjski klub założony w roku 2000, pod ciekawą nazwą... NBA Niżny Nowogród. Przemianowany na „BC” (od prostego „Basketball Club”) dziewięć lat później, nadal czeka na swój pierwszy poważny sukces czy to w krajowych rozgrywkach, czy na arenie międzynarodowej. Póki co zespół raz (13/14) był wice-mistrzem ligi VTB, dwukrotnie grał w finale Pucharu Rosji, wygrał Superpuchar (10) i doszedł do półfinału EuroCupu (13/14).

TRENER

47-letni Zoran Lukić to postać mocno zżyta z rosyjską ekipą. Serb prowadził już czarno-białych w latach 2008-2014 i to on w dużej mierze odpowiadał za świetną grę zespołu, który w jednym sezonie doszedł do finału VTB i półfinału Pucharu Europy. Po tych rozgrywkach odszedł do Banvitu, ale od 2017 roku znowu jest trenerem Niżnego Nowogrodu.

POLSKI AKCENT

Nie dawniej, jak pięć miesięcy temu Vladimir Dragicević walczył z Josipem Sobinem, robiąc wszystko aby to Stelmet Enea BC Zielona Góra awansował do finału play-off EBL. Tymczasem dziś Czarnogórcza zobaczymy w Hali Mistrzów w barwach Niżnego Nowogrodu. Podobnie jak Aarona Broussarda, który rywalizował we Włocławku w poprzednim sezonie jako gracz MKS-u Dąbrowa Górnicza. Znak zapytania co do występu w meczu wisi natomiast nad Chrisem Czerapowiczem, byłym koszykarzem Miasta Szkła Krosno.

GWIAZDA

Kendrick Perry przyszedł do rosyjskiego klubu z węgierskiego Szolnoki Olajbanyasz i świetnie odnalazł się w nowych realiach. Amerykanin miewa co prawda czasem problemy z selekcją rzutów, ale ogółem gra bardzo skutecznie. W dotychczasowych meczach Basketball Champions League (sześciu w kwalifikacjach i jednym grupowym) notował średnio 15,9 punktu, 6,3 asysty, 5,1 zbiórki i 2,1 przechwyty na mecz.

DRUGI PLAN

Idealnym kandydatem do tego miana byłby Maksym Grigoriev, który świetnie wszedł w sezon w roli zawodnika z drugiego planu, ale bardzo skutecznego (12,3 punktu w 21 minut). W ostatnim czasie doznał jednak kontuzji i nie wiadomo czy zagra we Włocławku. Stąd też warto zwrócić uwagę na Siergieja Toropowa, podkoszowego, który w siedmiu meczach BCL w ciągu 13 minut notuje niespełna siedem punktów i trzy zbiórki, grając na skuteczności 61 procent za dwa.



2	Rafał Komenda	POL	SF	200	1998	
3	Chase Simon	USA	SG/SF	198	1989	11 pkt., 7 zb., 2 as.
7	Nikola Marković	SRB	PF	208	1989	
8	Igor Wadowski	POL	PG	194	1996	3 pkt., 1 zb.
9	Kamil Łączyński	POL	PG	183	1989	3 pkt., 10 as., 1 zb.
11	Walerij Lichodiej	RUS	PF	205	1986	15 pkt., 6 zb., 3 as.
13	Josip Sobin	CRO	C	206	1989	12 pkt., 2 zb., 4 as.
15	Jarosław Zyskowski	POL	SF	203	1992	17 pkt., 3 zb., 1 as.
17	Vladimir Mihailović	MNE	SG/PG	193	1990	8 pkt., 2 zb., 2 as.
23	Michał Michalak	POL	SG/SF	197	1993	22 pkt., 4 zb., 2 as.
31	Mateusz Kostrzewski	POL	SF	202	1989	
33	Szymon Szewczyk	POL	C / PF	209	1982	8 pkt., 1 zb., 2 as.
41	Jakub Parzeński	POL	C	212	1991	0 pkt., 1 zb.

Trener: Igor Milčić / Asystent: Marcin Woźniak / II asystent: Grzegorz Kożan

SG



CHASE
SIMON

PF



WALERIJ
LICHODIEJ

PG



KAMIL
ŁĄCZYŃSKI

C

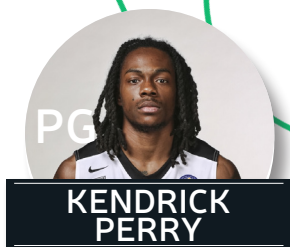


JOSIP
SOBIN

SF



JAROSŁAW
ZYSKOWSKI

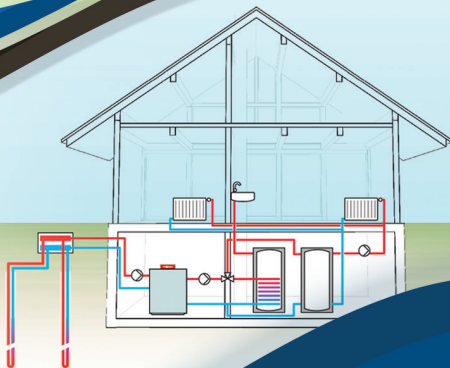
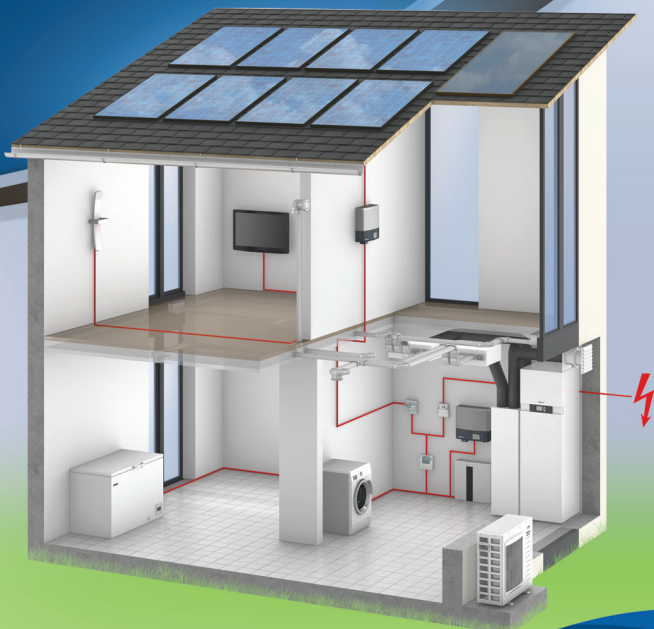
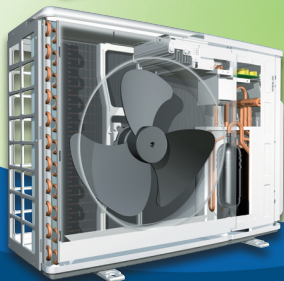


1	Roderick Odom	USA	PF	202	1991	2 pkt., 2zb.
2	Aaron Broussard	USA	PG	192	1990	15 pkt., 3 zb., 3 as.
3	Maksym Grigoriew	RUS	SG	195	1990	
4	Artiom Komołow	RUS	SG	193	1993	9 pkt., 3 zb.
6	Aleksandr Gudumak	RUS	PF	204	1993	
8	Anton Astapkowycz	RUS	SF	202	1994	4 pkt., 6 zb., 2 as.
12	Georgij Żbanow	RUS	SF	196	1997	0 pkt., 1 zb.
13	Dmitrij Uzinskij	RUS	SF	200	1993	5 pkt., 11 zb.
17	Ilija Popow	RUS	C	209	1995	0 pkt., 1 zb.
18	Vladimir Dragicević	MNE	C	206	1989	10 pkt., 7 zb.
19	Iwan Strebkow	RUS	SG	192	1991	
21	Siergiej Toropow	RUS	PF	206	1986	13 pkt., 7 zb.
36	Chris Czerapowicz	USA	SG	200	1991	
44	Jewgienij Baburin	RUS	PG	190	1987	10 pkt., 2 zb., 1 as.
55	Kendrick Perry	USA	PG	183	1992	25 pkt., 7 zb., 6 as.

Trener: Zoran Lukić / Asystenci: Aleksiej Żukow Siergiej Kozin

☎ 605 227 565

📍 ul. Płocka 28B
Włocławek



- KOTŁY
 - gazowe
 - olejowe

- KOLEKTORY SŁONECZNE
- POMPY CIEPŁA
- ODWIERTY





Adam Romański
Komentator Polsatu Sport

felieton

We Włocławku się to wszystko zaczęło



Nobiles Włocławek w połowie lat 90... Tak, to było moje pierwsze zetknięcie na żywo z prawdziwą wielką europejską koszykówką... W tamtej hali, w której było równie ciasno, co emocjonująco. Gdzie można było zobaczyć najlepsze zespoły w Europie, wielkie marki, choć nie wszystkie wtedy u szczytu sławy. To właśnie jednak we Włocławku widziałem pierwszy raz na własne oczy Žalgiris Kowno. Tam zobaczyłem Benetton Treviso, a także tam z bliska mogłem podziwiać jednego z moich ulubieńców Predraga Stojakovicia, wtedy z dziwnie wyglądającym napisem „Kinis” na plecach, bo tak brzmiało jego greckie nazwisko.

To wszystko widziałem na własne oczy. Do Włocławka w latach 94-96 się bowiem z Warszawy, gdzie wtedy pracowałem w „Gazecie Wyborczej”, jeździło na te europejskie mecze. Na pewno nie było ich w ogólnopolskiej telewizji, a więc kto chciał naprawdę coś zobaczyć, coś poznać, a także się pokazać – musiał być we Włocławku. Pierwszym wielkim emocjonującym momentem było po przyjeździe do Włocławka znalezienie miejsca, z którego będzie można podziwiać mecz. Nie wspominałem tego dlatego, żeby naśmiewać się z dawnej hali w Włocławku. Raczej po to, żeby narysować, jak wtedy wyglądał świat koszykówki. I to wcale nie była tylko specjalność Włocławka.

Opcje dla młodego, ambitnego dziennikarza z Warszawy były następujące: a) krzesło na scenie w trzecim lub czwartym rzędzie, jeśli będziemy wystarczająco wcześniej b) stanie za tymi, co siedzieli w trzecim lub czwartym rzędzie i patrzyli ponad głowami sędziów stolikowych c) miejsce na balkonie, ale stamtąd nie było widać części parkietu d) wnęka w rogu przy linii końcowej z poustawianymi kilkoma krzesłami, często jednak zajęta przez lokalnych dziennikarzy e) miejsce siedzące na schodkach przed sceną lub na krawędzi sceny. To było moje ulubione, bo wszystko było widać, no ale chętnych dużo, a równie chętnie też stamtąd przepędzali...

Gdy już wybrało się miejsce, na brak emocji nie można było narzekać. Mecze były wspaniałe, rozgrywane z pełnymi emocjami, a także przez zawodników, na których było warto patrzeć. Nazwisk nie warto wymieniać – wszyscy je we Włocławku znacie. Wtedy przecież też

szaleliście na trybunach, które zawsze odróżniały włocławską koszykówkę od innych.

Te wspomnienia są nie do przecenienia, bo całe szaleństwo europejskie w innych polskich miastach dla mnie było dopiero później. Mazowszanka Pruszków w Pucharze Koracza czy Śląsk Wrocław w Suprolidze i Eurolidze, a później Prokom Trefl Sopot w Eurolidze, i tak dalej i tak dalej – wszystko to porównywaliśmy dopiero później z tym, co wcześniej obserwowaliśmy we Włocławku. Za to chwala na zawsze włocławskiej koszykóвке, bo choć polskie zespoły wcześniej także odgrywały jakieś role w europejskich pucharach, to zawsze w tym było jakieś „ale”. Po prostu nie było się czym pochwalić.

Impas przełamał dopiero Nobiles Włocławek. Ostatnio przypominałem sobie te wyniki i co prawda z dzisiejszej perspektywy na pewno nie byłyby one odbierane jako sukcesy, ale wtedy to było coś. No bo co to za sukces wygrać po dramatycznym boju z drużyną z Węgier, albo pokonać Žalgiris Kowno, który właśnie opuścił wszystkie dobre koszykarze. Wtedy jednak nas to cieszyło, mimo że z Benettonem Treviso, Tau Ceramiką Vitoria czy PAOKiem Saloniki włocławianie na ogół bardzo wysoko przegrywali.

To był jednak tylko początek drogi. Sukcesy w europejskich pucharach przyszedł później, a największym było bez wątpienia to, co działo się w pierwszym sezonie po otwarciu Hali Mistrzów. I znów byłem we Włocławku, wtedy na meczu z Pamesą Walencja. Świetna drużyna okazała się lepsza od Anwila, ale to był aż półfinał Pucharu Saporty, wtedy drugiego w hierarchii w Europie. Wielki sukces!

Teraz cieszy mnie, że po siedmiu latach przerwy Anwil Włocławek znowu gra w Europie. Już pierwszy mecz na Łotwie pokazał, że to może być fantastyczna przygoda! Klub z taką organizacją, takimi kibicami, zawodnikami i trenerami musi pokazywać się na boisku także w środku tygodnia w starciach z dobrymi drużynami europejskimi. Może wrócą te emocje, które budowały włocławską (i polską!) koszykówkę na początku lat 90. Mam nadzieję, że to co zaczyna się dzisiaj ponownie, to będzie stały element włocławskiego krajobrazu przez wiele, wiele lat, a wy – wszyscy kibice Anwila – znów pokochacie Europę. Miłej zabawy!

pro-comp.pl 



Bon 100zł

na usługi serwisowe
w pro-comp.pl
Królewiecka 34
87-800 Włocławek



Regulamin akcji:

- bon ważny od 15.10.2018 do 17.11.2018 w salonie pro-comp.pl przy ulicy Królewieckiej 34 we Włocławku, za okazaniem biletu lub karnetu
- bon nie jest wymienny na ekwiwalent pieniężny
- bon nie obejmuje kosztów części zamiennych

Kontakt
biuro@pro-comp.pl 54 232 48 71

Pięć meczów okiem kronikarza

Artur Gąsiorowski wraca do historii

O grze w europejskich rozgrywkach pucharowych marzy większość ligowców, ale zaszczytu dostępują nieliczni, po prostu czołówka. Zespół z Włocławka już po swoim debiucie w lidze zapewnił sobie udział w rozgrywkach European Cup, wówczas drugich w hierarchii na Starym Kontynencie. Euforia w stolicy Kujaw była ogromna, ale nie trwała długo bo drużyna Szczepana Waczyńskiego w II rundzie eliminacji trafiła na wielki Spartak Sankt Petersburg. Nikt oczywiście nie dawał Nobilesowi szans w rywalizacji z rosyjskim zespołem, w składzie którego grali: Aleksiej Karwanien, Andrej Leletin czy Igor Podhodny. To oni mieli dyktować warunki gry, ale... stało się odwrotnie. W Sankt Petersburgu szaleli Wojciech Puścion, Igor Griszczuk czy Aleksiej Ugriumow i Nobiles wygrał aż 103:63! Przewaga ta wystarczyła oczywiście do awansu do dalszej rundy.

W kolejnym sezonie włocławianie ponownie wystąpili w European Cup. Z tą jednak różnicą, że eliminacje rozpoczęli już od pierwszej rundy. Z finami z Espoo poradzili sobie bez problemu. W kolejnej rundzie, pokonali, choć nie bez problemów, Portugalczyków z Ovaru. Wreszcie, na ostatnim etapie eliminacji, trafili

na Žalgiris Kowno. Litwini bez wątpienia byli faworytem dwumeczu z podopiecznymi Wojciecha Krajewskiego i udowodnili to już w pierwszym spotkaniu, w którym pokonali wicemistrzów Polski 99:88. Rewanż we Włocławku zapowiadał się imponująco. W starej hali OSiR-u pojawiła się cała plejada znakomitych graczy, m.in.: Gintaras Einikis, Tauras Stumbrys, Kęstutis Sestokas, Darius Maskoliunas czy Michael Coleman. Bez wątpienia, był to niemal „samograj”. Włocławianie nie zamierzali jednak składać broni i w 34. minucie prowadzili 74:63, odrabiając wszystkie straty z Kowna! Przez ostatnie sześć minut kibice na stojąco dopingowali swój zespół. A ten, punktował rywala, wygrywając ostatecznie 89:73. Tym samym, koszykarze ze stolicy Kujaw znaleźli się w czołowej dwunastce European Cup. Obok takich tuzów jak Benetton Treviso, Tau Ceramica Vitoria czy Fenerbahce Stambuł.

Rok później pucharowa przygoda Nobilesu z Europą, zanim tak na dobre się rozpoczęła, mogła się zakończyć. W II rundzie eliminacji European Cup włocławianie trafili na węgierski BC Marc Kormend. Wydawało się, że dla podopiecznych Wojciecha Krajewskiego będzie to dwumecz z tych w rodzaju łatwych i przyjemnych. Jak bardzo koszykarze ze stolicy Kujaw się pomylili (a razem z nimi kibice), pokazało już pierwsze starcie. W małej, ciasnej hali w Kormendzie Nobiles przegrał aż 70:92, więc rewanż wydawał się być dla Węgrów formalnością. Tymczasem we Włocławku gospodarze od początku grali jak z nut. Już do przerwy prowadzili 41:23, niwelując niemal całą stratę z Kormendy. Gdy punkty w końcówce na 67:45 trafił Jarostaw Krysiwicz, okazało się, że do wyłonienia zwycięzcy potrzebne jest dodatkowe pięć minut! Emocje w OSiR-ze sięgały zenitu. Zaledwie siedem sekund przed końcem dogrywki Nobiles prowadził 74:55. Taki wynik oczywiście nie dawał awansu, ale „historyczne” punkty rzucił Mirosław Kabąta. Popularny „Kapec” trafił z narożnika (77:55), dzięki czemu doprowadził do drugiej dogrywki. W niej włocławianie byli bardziej skoncentrowani i wygrywając ją 10:5, wygrali całe spotkanie 87:60. Na szczególne



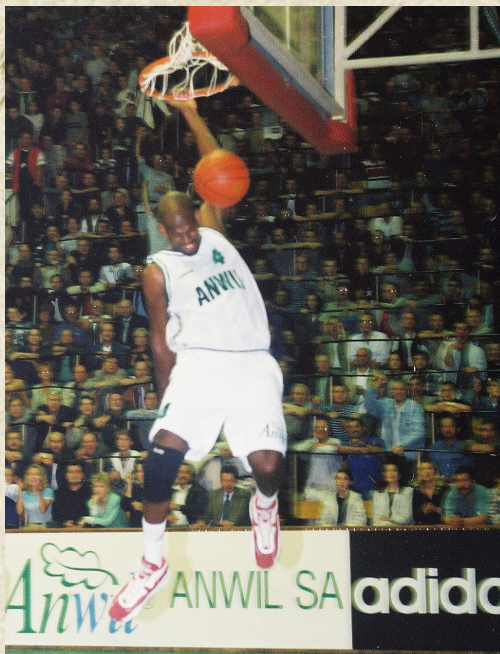


słowa uznania zastąpił Tomasz Jankowski, który zdobył 31 punktów.

W sezonie 1999-2000 włocławianie grali w Pucharze Koracza i zaprezentowali się całkiem przyzwoicie. Dotarli aż do najlepszej ósemki, po drodze wygrywając nietłatą grupę eliminacyjną (z zespołami z Kijowa, Permu i Poniewieży). Następnie w 1/16 Anwil okazał się lepszy od BC Lugano, a w 1/8 pokonał Telindus Racing Basket Antwerpia. I wreszcie, w walce o półfinał, trafił na Estudiantes Madryt. Pierwsze spotkanie dwumeczu rozgrywano na Kujawach. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że oprócz wygranej potrzebna jest też odpowiednia zaliczka matczynej punktów. Tymczasem nowy trener Anwilu Daniel Jusup (zastąpił Eugeniusza Kijewskiego) wyrzucił z drużyny Marcusa Timmonsa i Teda Jeffriesa, a biorąc pod uwagę fakt, że okienko transferowe do Korać Cup było już zamknięte, nie miał ich kto zastąpić. Mimo to, włocławianie pokonali ekipę z Madrytu w składzie m.in. z reprezentantami Hiszpanii (Ignacio Azofra, Alfonso Reyesem czy Carlosem Jimenezem) 74:69. Jak się później okazało, pięciopunktowa zaliczka nie wystarczyła, by awansować do półfinału. A szkoda, bo kto wie, czy to nie była najdogodniejsza okazja, aby zdobyć nawet główne trofeum.

Rok później Anwil rywalizował w Saporta Cup. Doszło do sporych zmian w składzie (Krstić, Marcelić,

Kisurin, Mutavdžić) i widać, że ekipa była „w gazie”. Świadczyły o tym wyniki grupy eliminacyjnej: na 10 spotkań zespół ze stolicy Kujaw wygrał aż dziewięć i oczywiście awansował z pierwszego miejsca. A rywale wcale nie byli łatwi. Racing Antwerpia, Borac Banja Luka, Slovakofarma Pezinok czy LinelTEX Imola każdemu mogli napsuć krwi. Następnie w 1/8 finału podopieczni Daniela Jusupa wyeliminowali Cagę San Fernando Sewilla i w ćwierćfinale musieli zmierzyć się z Elan Chalón. W pierwszym spotkaniu lepsi byli Francuzi, którzy wygrali 65:54. Straty wydawały się być do odrobienia. We Włocławku przez długi czas wynik był „na remisie” i ostatecznie do



pełni sukcesu zabrakło... jednego rzutu. Ostatecznie wicemistrzowie Polski wygrali „tylko” 72:63.

W ubiegłym tygodniu włocławianie po kilku sezonach przerwy powrócili do rozgrywek międzynarodowych. Tym razem zaprezentują się w Basketball Champions League. Już po pierwszym, wysoko wygranym meczu w Ventspils, można mieć nadzieję, że będzie to dobry pucharowy sezon w wykonaniu Rotweilerów. Warto bowiem przypomnieć się Europie. Po wcześniej opisywanych spotkaniach włocławianie wyrobili sobie bowiem znakomitą markę. I dobrze by było, gdyby podopieczni Igora Milicića teraz do tego powrócili.

ARTUR GAŚSIOROWSKI



 **HOTEL**
Aleksander
CATERING DIETETYCZNY

CATERING DIETETYCZNY

TEL.: 694 439 948



WWW.HOTEL-ALEKSANDER.PL
WWW.FACEBOOK.COM/HOTEL.ALEKSANDER

REKLAMA



Toyota Włocławek
wspiera naszych Koszykarzy i Kibiców.



Chcesz szybko sprzedać swoje Auto?






Pozwól, że wszystkim zajmie się Toyota Włocławek.

Zalety sprzedaży samochodu w Toyota Jaworski Auto:

- Szybka i bezpieczna transakcja
- Gotówka od ręki
- Minimum formalności
- Darmowa i niezobowiązująca wycena w oparciu o EuroTax
- Skup aut wszystkich marek
- Możliwość pozostawienia samochodu w rozliczeniu
- Za auta z historią serwisową i w dobrym stanie płacimy więcej

JAWORSKI
A U T O

Przebieg transakcji:

-  kontakt telefoniczny
-  umówienie na wycenę
-  przegląd samochodu w stacji
-  przedstawienie oferty
-  decyzja

Jaworski Auto Sp. z o.o.
Okrężna 2G,
87-800 Włocławek
tel: +48 54 411 26 66
www.toyota.wloclawek.pl

TOYOTA PLUS
UŻYWANE Z GWARANCJĄ.



REKLAMA